GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6897. Lwów, czwartek, 22 listopada 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 20.000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Wielki proces oficerów-dynamitardów przed sądem wojskowym w Warszawie.

OLBRZYMIA WIOLENCZELA.



Na rycinie powyższej widzimy potwornych rozmiarów wiolenczelę skonstruowaną we Francji. Niezwykły instrument ma 3 m. 60 cm. wysokości pozostaje więc w rażącym kontraście do wzrostu ich konstruktora, którego podobiznę widzimy obok instrumentu.

CIEKAWE WYKUPNO DROBNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. listopada.

(J.) Stołeczne miarodajne władze finansowe interpelowane w sprawie niezwykłego objawu wykupna drobnych banknotów, jaki zaobserwowano w ostatnich dniach w Krakowie i okolicy nie są w stanie podać żadnych motywów tego zjawiska. W sprawie tej władze centralne zwróciły się niezwłocznie do władz finansowych w Krakowie, żądając ustalenia i podania przyczyn.

Na dnie życia.

NA MARGINESIE WARSZAWSKIEGO SKANDALU. — TRUCIZNA MORALNA IDZIE WŚLAD ZA MATERJALNĄ. — SPOŁECZEŃSTWO ZACZYNA SYSTEMATYCZNIE RUJNOWAĆ SWE ZDROWIE. — ZAWRÓCIĆ PÓKI CZAS Z BŁĘDNEJ DROGI!

Lwów, 20. listopada.

Jeśli się mówi u nas i pisze o powojennej demoralizacji, o zaniku etyki i moralności, to zazwyczaj ma się tylko część obrazu przed oczyma. Myśli się wtedy o dawnej uczciwości kupieckiej i porównuje z dzisiejszą **órgją spekulacji**. Cytuje się statystykę przestępstw kryminalnych, morderstw, kradzieży i innych zbrodni z chęci zysku i porównuje ze statystyką przedwojenną, która niewątpliwie była mniej obfita. Uwzględnia się **wzrost pijaństwa wśród włościan i proletarjatu miejskiego.** Wreszcie — sięgając na samo dno życia — ze wstrętem patrzy się na ten ocean rozpusty jawnej i tajnej, jaki zalewa wielkomiejskie zaułki czając się przy licznych latarniach i w **brudnych norach nędzarzy.**

Ale obraz to niezupełny.

Ten sam upadek, który ogarnął warstwy intellektualnie najniższe i tem samem najmniej odporne, weiska się również do sfer intellektualnie wysokich, w szeregi inteligencji, nie szczędząc arystokratów ducha. Groza zaś położenia tkwi w tem, że ogół widząc i rozumiejąc, co dzieje się u dołu,

nie widzi własnej, toczącej go choroby.

Nie dostrzega zmian na własnych twarzach, ani spustoszeń, ani tego, jak z dniem każdym ubywają jednostki (jak cenne nieraz!) z szeregu ludzi zdrowych, ludzi żyjących, aby wejść w moc nałogu, bezsiły i zatraty.

Pijaństwo?

Upić się może woźnica w szynku, albo chłop w karczmie, **ale człowiek kultury?** On tylko niekiedy **„hołduje alkoholom“.** I w tem nie widzi się nic zdrożnego, owszem, pocieszamy się aforyzmem posła Diamanda, że kto pije, **jest patrjotą**, bo płaci olbrzymie pośrednie podatki. Mówi się: „spotkałem dziś Iksa, ale nie mogłem się z nim dogadać, bo był **kompletnie** urznięty“ — mówi się tak naturalnie i swobodnie, jakby „Iksa bolała głowa“, albo „nie miał czasu“. **Grzech Noego staje się powszednim**, nie upokarza, nie piętnuje dotkniętych nim jednostek, ale pasuje je na miłych, towarzyskich członków społeczeństwa.

Epidemicznie występują takie choroby społeczne, jakie do niedawna nieznane były w Polsce. Na tajnych rynkach pojawiła się

kokaina i morfina,

znajdując legjon nabywców. I to nie wśród szumowin i ludzi upadłych, nie wśród desperatów, którzy w szybkiem tempie zabójczych upojeń chcą skończyć z życiem, ale wśród ojców i matek rodzin, ludzi statecznych i szanowanych, ludzi pracy umysłowej, sztuki i nauki.

Dawniej z lękiem pokazywano palcami: **oto morfinista.** Dziś o znajomych, przyjaciełach, nieraz krewnych mówi się: podobno używa morfiny. Czasem z zazdrością myśli się o ludziach, których „stać“ na ten nałóg. W najlepszych towarzyskich sferach funkcjonują kółka i kółeczka o specjalnym, intymnym charakterze. Najstraszniejsza z trucizn przestała imponować i ostrzegać. O tem, że zapoznanie się z nią oznacza

śmierć za życia,

wykolejenie z toru pracy i obowiązków, zgaszenie i zanik sił, energji i wszelkiej zdrowej radości — o tem nie myśli się.

A upadek moralności seksualnej? A owe coraz częściej ujawniające się niesłychane skandale i afery, które przed wojną były monopolem stołecznych bagnisk Zachodu? One

tylko zaciekawiają.

Nie wstrząsają, nie dziwią nawet. Taki „duch czasu“, że zboczenia nie budzą wstrętu. Tych, którzy się im oddają, nie wyodrębnia się poza nawias społeczeństwa, jak trędowatych. Więc żyją, pasożytują i zarażają **dalej.**

O tem, co się **rozgrywa w sanktuarjach małżeńskich**, o tych wszystkich zdradach i wiarołomstwach, o fatalnych odkryciach — wiedzą spowiednicy. Oni jedni mówią o tem ze zgrozą. Bo ogół oswoił się już z tem.

Czas uderzyć na alarm!

Czas, aby obudził się wielki, masowy ruch społeczny przeciw gangrenie, toczącej kwiat społeczeństwa. Bo ten wróg, który dziś tajnemi ścieżkami wsącza się w zdrowy organizm narodu, on z dniem każdym zyskuje na sile, na sprzymierzeńcach, na zuchwalstwie. Już nie szeptem kusi, ale głośno wzywa do grzechu.

Tak, **jak u nas dziś**, zaczynała **kiedyś inteligencja rosyjska**, aby zwolna zniszczyć całą swą wolę, całą moc czynu i bezbronnie oddać się w ręce dzisiejszych panów Rosji.

ZJAZD „PRINCÓW“ W MERANIE.

Rzym. (Tel. wł. G. P.) „Giornale di Italia“ donosi, że **trzeci syn byłego cesarza Wilhelma przybył do Me**ranu w towarzystwie dwu oficerów holenderskich. **Były następca** tronu ma **również przybyć do Meranu** i stara się o pozwolenie na wyjazd do Włoch.

Jutro Wielkie Święto Lwowa!

Lwów, 20. listopada.

Otrzymujemy następującą odezwę:

RODACY!

W dniu 22. listopada b. r. Lwów święci uroczyście pięciolecie oswobodzenia Lwowa i odzyskania niepodległości Państwa Polskiego.

Rocznica ta szczególnie drogą jest naszemu Grodowi, który zgodnym wysiłkiem i ofiarnością swoich obywateli bez żadnych zastrzeżeń opowiedział się za przynależnością do Polski, kruszącej kajdany wiekowej niewoli.

Tę wolę swoją poparł Lwów orężnym czynem i w dniu 22. listopada 1918 r przeprowadził.

Święcąc uroczyście ów pamiętny dzień, patrjotyczny nasz Gród zadokumentuje, — że „semper fidelis" z równą siłą i zgodnością w uczuciach i czynach narodowych, zawsze stać będzie przy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Niechże zatem każdy Polak weźmie udział w uroczystości. Nasze domy niech przystroją się godnie, a w każdem oknie pojawia się nalepki — wydane przez T. S. L.

Zbiorka i dochód z nalepek zasilą fundusz wdów i sierót po obrońcach Lwowa.

Program:

21. listopada wieczorem: Muzyki wojskowe przejdą ulicami miasta.

22. listopada o godz. 7-mej rano i o 12-tej w południe hejnały z wieży ratuszowej.

O godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo w Bazylice, celebrowane przez ks. infułata Zajchowskiego z kazaniem ks. Kaczorowskiego.

Następnie poświęcenie sztandaru „Związku Obrońców Lwowa".

Po nabożeństwie wręczenie sztandaru „Związkowi Obrońców Lwowa" na Placu Marjackim (koło statuy Matki Boskiej) z przemówieniem reprezentanta. Rodziców chrzestnych sztandaru i prezesa „Związku Obrońców Lwowa".

Następnie odbędzie się defilada przed sztandarem (ustawionym na stopniach pomnika A. Mickiewicza) i pochód do „Domu Techników" przy ul. Issakowicza, gdzie nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej „Krzyża Obrony Lwowa".

Wieczorem o godz. 7-mej uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim. Równocześnie dzielnice Lwowa urządzą uroczyste obchody, a programy tychże podadzą dzienniki.

Młodzież szkolna święcić będzie rocznicę w swoich Zakładach naukowych.

Komitet ściślejszy:

Prezydjum: ks. Arcybiskup Dr. Bolesław Twardowski.
Wicewojewoda Zimny.
Dowódca Okręgu Korpusu: Generał Dyw. Wład. Jędrzejewski
Prezydent Miasta: Józef Neuman.
Kurator Okr. Szkol. Lwowskiego: Stanisław Sobiński.
Prezes Związku Obrońców Lwowa: Dr. Stanisław Zagórski.
Przewodniczący Sekcji Obchodowej:
Dowódca Miasta i Placu Generał Brygady Stanisław Thullie.
Wiceprezydent Dr. Leonard Stahl.
Dyr. Aniela Aleksandrowiczówna.
Prezes Tow. Dziennikarzy Polskich red Bronisław Laskownicki.
Prof. Józef Osostowicz.

Sekretarz generalny:
Marjan Dziedzicłewicz.
Stanisław Milewski.

Mnożna urzędnicza na listopad.

Warszawa, 20 listopada.

(M) W Dzienniku Ustaw nr. 112 ogłoszono następujące rozporządzenie Rady ministrów:

„Na mocy art. 5. ustawy z 9-go października 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zarządza się co następuje:

§. 1. Ze względu na wzrost kosztów utrzymania w miesiącu wrześniu 1923, **zarządza się oprócz wypłaty poborów za miesiąc październik 1923**, obliczonych na podstawie mnożnej ustalonej w art 5. powyższej ustawy **dopłatę wedle mnożnej wynoszącej sumę 2.100 mk.**

§. 2. **Na miesiąc listopad 1923 ustanawia się mnożna w wysokości 25.520 Mk.**

§. 3. Ze względu na wzrost kosztów utrzymania w drugiej połowie października 1923, **zarządza się dopłatę do poborów za miesiąc listopad 1923, obliczonych na podstawie mnożnej ustalonej w paragr. 2, według mnożnej wynoszącej** sumę **17.100.**

§. 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia

(Telefonem od naszego korespondenta

Warszawa, 20. listopada.

(M.) Rada Ministrów ustaliła, że według nowej ustawy uposażeniowej mnożna na grudzień wyniesie 64.380 mkp. Mnożna za październik wynosiła

Wybuch amunicji i pożar w Żytomierzu.

Z Żytomierza donoszą: Z niewiadomych przyczyn wybuchł tu jeden z magazynów amunicyjnych, położonych w pobliżu gęsto zaludnionej części miasta, w następstwie czego powstał wielki pożar, który wnet się przerzucił na najbliższą dzielnicę miasta, zamieszkałą niemal wyłącznie przez Żydów. Pastwą płomieni padła prawie cała ta dzielnica. Ponad 20 osób odniosło ciężkie rany.

Wielki proces oficerów-dynamitardów

przed sądem wojskowym w Warszawie.

Warszawa, 20 listopada.

(J.) Przed kilku miesiącami zgłosił się do komisarza policji w Częstochowie pewien jegomość nazwiskiem Józef **Czechnowski** vel **Wiewiorkiewicz**, vel **Galicki**, podobno ongiś członek partji komunistycznej i oświadczył, że ściągnięty został przez jednego ze swych dawnych znajomych niejakiego **Rosttera**, konfidenta poselstwa sowieckiego w Warszawie **do organizacji bojowej rzekomo komunistycznej.** W organizacji tej poznał się z niejakim **Karsznickim**, za jego zaś pośrednictwem z por. **Bagińskim**, który następnie

zaopatrzył się w pieniądze i bomby nakłaniając do rzucenia ich na powiatowe komendy uzupełniające w Będzinie, w Sosnowcu i kilku innych miastach. Czechnowski, widząc, że jest to robota terrorystyczna skierowana przeciw Państwu Polskiemu **postanowił** zawiadomić o tem władze jednakże równocześnie w dalszym ciągu odgrywać rolę członka owej organizacji. W porozumieniu z władzami policyjnemi Czechnowski w dalszym ciągu utrzymywał kontakt z por. Bagińskim i jego towarzyszami, rezultatem czego było

ujęcie przez władze bezpieczeństwa organizacji terrorystycznej.

W następstwie tego w dniu dzisiejszym rozpoczął się przed warszawskim sądem okręgowym wojskowym jeden z **najciekawszych i najbardziej sensacyjnych procesów sądowych jakie dotychczas rozegrały się w niepodległej Polsce.**

Przed sądem wojskowym stanęło dwóch oficerów por. Walery **Bagiński**, urodzony w r. 1893 z Centralnej szkoły zbrojmistrzów w Warszawie, oraz ppor. **Wieczorkiewicz Antoni**, urodzony w r. 1895 z ekspozytury II oddział sztabu generalnego w Krakowie. Akt oskarżenia zarzuca obu wymienionym należenie świadome do tajnej organizacji, mającej na celu wywoływanie terrorystycznych niszczących wybuchów i uszkodzenia kolei w celu doprowadzenia do rozbicia pociągów, zniszczenia instytucji państwowych i budynków rządowych w państwie a nadto przygotowywania materjałów wybuchowych do uszkodzenia P. K. U. w całym szeregu miejscowości, wreszcie

udział w podłożeniu bomby w uniwersytecie warszawskim

w następstwie czego część budynku tego uniwersytetu uległa zniszczeniu, — **przyczem profesor Orzecki stracił życie.** Pozatem akt oskarżenia zarzuca im przygotowanie materjałów wybuchowych mających posłużyć **do zniszczenia linji kolejowej** w rejonie Kraków—Tarnów—**Radom.**

W rozprawie sądowej, która potrwa zapewne 8 dni przewodniczy szef sądu wojskowego płk. **Daniec.** W charakterze oskarzyciela występuje ppułk. **Janczewski.** Broni oskarżonych z urzędu: Bagińskiego sędzia śledczy sądu wojskowego dla spraw szczególnej wagi major Zieliński, zaś Wieczorkiewicza adwokat Przeworski. **Świadków powołano około 50-ciu,** a nadto szereg rzeczoznawców, z dziedziny pyrotechniki, chemji itd.

Dodać należy, że nie zależnie od rozprawy przed sądem wojskowym **toczy się śledztwo w cywilnym sądzie okręgowym** warszawskim **przeciw pozostałym członkom tych samych organizacji terrorystycznych będącymi osobami cywilnemi.**

Dziś po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Osoby dobrze poinformowane twierdzą, **że nie zostały wyjaśnione jeszcze wszystkie zagmatwane i tajemnicze wątpliwości tej afery wojskowej, dlatego cały ciężar tej zagadkowej sprawy spadł w zupełności na przewód sądowy.** Należy się tedy spodziewać jak najmniej oczekiwanych niespodzianek i **niezwykłych odkryć**, które winny się rozwinąć w gorącej atmosferze rozprawy sądowej.

Olbrzymia banda zbójecka na Dol. Śląsku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. listopada.

(J.) Według doniesień z Berlina, na Dolnym Śląsku niemieckim grupa zbrojnych band **rozbójniczych**, złożona **z 200 osób, napada na wsie a nawet miasta.** Banda ta wyruszyła w miejscowości Waldenberg złupiwszy okoliczne wsie, przepędzona przez policję ochronną przeniosła się do Neuwaldu, gdzie dokonała na wielką skalę **rabunków** w miejscowych sklepach i magazynach, a także w hotelach i restauracjach. Gdy oddziały policji usiłowały wyprzeć bandę z Neuwaldu, spotkały się z oporem i w rezultacie były zmuszone się **wycofać po zaciekłej** walce na granaty ręczne, w czasie której 7 osób **po stronie policji** odniosło ciężkie **rany. Obecnie** wezwano Reichswehrę celem zlikwidowania wspomnianej **bandy.**

SPRAWA WYDANIA POSŁÓW MARKA I TOW. ODROCZONA.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 20. listopada.

Na sejmowej komisji regulaminowej wiceprezes komisji p. Liebermann zarządził dokonanie **wyboru nowego przewodniczącego.** Został nim wybrany poseł Popiel (NPR.).

Z kolei dr. Liebermann referował wniosek sądu **o wydanie posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka**, w związku z wypadkami krakowskiemi.

Po obszernej dyskusji ks. Lutosławski (zw. lud nar.) postawił wniosek tej treści: „Komisja regul. uchwala: „Sejm uchyla nietykalność poselską posłów Marka, Bobrowskiego i Stanczyka i zezwala na ściganie ich zgodnie z żądaniem prokuratorji krakowskiej".

Po przemówieniu całego szeregu posłów, imieniem PSL. poseł Brodacki, który przedstawił wniosek o przerwanie obrad ze względu na to, że sprawa w obecnem stadjum jest jeszcze niedojrzała do merytorycznego załatwienia. Odroczenie obrad ma też służyć klubom sejmowym do powzięcia decyzji. **Ten wniosek posła Brodackiego został uchwalony wszystkimi głosami, przeciw jednemu** (ks Lutosławski). Ks. Lutosławski oświadczył, że poruszy jeszcze w dniu dzisiejszym na posiedzeniu ZLN. sprawę wydania wymienionych wyżej posłów i **zażąda upoważnienia do wystąpienia na Sejmie** z votum separatum.

CZY ROZŁAM WŚRÓD UKRAIŃCÓW?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 listopada.

(M.) Posłowie ukraińscy przeczą wiadomości podanej przez prasę, jakoby w klubie ukraińskim nastąpić miał rozłam i że pod przewodnictwem pana Pristupy 7 Ukraińców zorganizować miało oddzielny klub socjalistyczno-demokratyczny. Również przecza tej informacji zjednoczenie posłów niemieckich.

ZAMKNIĘCIE TEATRZYKU „QUI PRO QUO".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. listopada.

(J.) Sprawa zapowiedzi zamknięcia teatru „Qui Pro Quo" w Warszawie, ciągnąca się od szeregu dni, znalazła w dniu dzisiejszym ostateczny epilog. Mianowicie dyrekcja tego teatru otrzymała dziś z komisarjatu rządu **nakaz bezwzględnego zamknięcia** wspomnianego **teatru w dniu 22. br.**

Rozporządzenie to, powołując się na rozporządzenie komisji, która uznała obecny stan budynku za nieodpowiadający wymaganiom bezpieczeństwa, wydany został **pomimo protestów** ze strony **dyrekcji tegoż teatru** i prezydium rady zawodowej artystów scen polskich.

WALORYZACJA TARYF KOLEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. listopada.

(M.) W celu zabezpieczenia równowagi budżetu **kolejowego** w roku przyszłym ministerstwo kolei opracowało **projekt waloryzacji taryf kolejowych. Ma to obowiązywać od 1. stycznia 1924**

Niechaj pod bokiem Lwowa nowy wyrośnie Krzemieniec!

ONGIŚ WYSIŁEK DWU WYBITNYCH MĘŻÓW SKROMNE MIASTECZKO PRZEMIENIŁ W „WOŁYŃSKIE ATENY". — TRUD KOŁŁĄTAJA I CZACKIEGO WYDAŁ WSPANIAŁE PLONY DLA NAUKI POLSKIEJ. — NIECH LWOWSKIE MIESZCZAŃSTWO BĘDZIE GODNYM SPADKOBIERCĄ OFIARNOŚCI DAWNYCH ZIEMIAN. — DLA ZDROWIA I DUCHA MŁODZIEŻY WINNY STANĄĆ OTWOREM KASY OGNIOTRWAŁE. — KUJMY CZYN, O KTÓRYM WDZIĘCZNIE WSPOMINAĆ BĘDĄ PRZYSZŁE POKOLENIA!..

Lwów, 20. listopada.

Gdy przed rokiem postanowiono uczcić specjalnem świętem **stopięćdziesięciolecie Komisji Edukacji Narodowej**, zrodziła się równocześnie myśl **fundowania w lasach brzuchowickich wzorowego gimnazjum**, w którem młodzież, odcięta od gwaru i szkodliwych wpływów większego kotłowiska ludzkiego, mogłaby kształcić swoje serca i umysły.

Inicjatorzy pięknego pomysłu wzorowali się **na gimnazjum wołyńskiem** w Krzemieńcu. U jego kolebki stało dwu mężów: Tadeusz **Czacki** entuzjasta i idealista, ofiarny do zapamiętania i ks. Hugo **Kołłątaj**, znakomity reformator Krakowskiej Akademji, umysł ścisły, praktyczny układający wszystko z ołówkiem w ręku. **Łączyło ich serdeczne umiłowanie sprawy ojczystej**, wobec którego usuwały się na plan dalszy różnice zapatrywań i poglądów.

Kołłątaj, przebywający w czterech ścianach dworu wiejskiego „w nieodstępnem towarzystwie cierpień zdobytych w więzieniach austrjackich" opracowywał dla Krzemieńca programy nauk, projekty podręczników, układał marszruty zagraniczne dla kandydatów na przyszłych nauczycieli; Tadeusz Czacki jeżdżąc „rzemiennym dyszlem" od komina do komina, obcałowywał łapki pań ze dworu, żon dzierżawców i ekonomów **i coraz-to nowe ofiary, wieczyste i jednorazowe**, zapisywał na listę zwolenników Krzemieńca.

Czacki i Kołłątaj wybrali wołyński zakątek na **siedzibę wzorowego gimnazjum** jako miejsce wolne „od konsystencji wojska i jurysdykcjów urzędniczych" — taką była myśl ich przewodnia. Ciche, małe miasteczko, tonące w zieleni sadów, ułatwiało nadzór nad młodzieżą. Gmachy podklasztorne pozwalały przystąpić bez dłuższe zwłoki do realizacji projektu zakrojonego przez Czackiego **na miarę niezwykłą**.

Ziemiaństwo wołyńskie uważało gimnazjum krzemienieckie za swoje specjalnie ukochane dziecko **i miało się czem na prawdę chlubić**: miasteczko zapomniane zdobywa **rozgłos światowy i tytuł zaszczytny Aten wołyńskich**; myśl polska i kultura polska, mimo czujnego a podejrzliwego oka władz rosyjskich, **promieniują zeń na wsze strony.**

Brzuchowice posiadają jedynie życionośny las żywiczny, w którego ośrodku dobra wola i systematyczna praca **mają wyczarować gmachy szkolne**. W demokratycznej Polsce myśl twórcza i energja twórcza **przeniosły się ze sfer ziemiańskich na mieszczaństwo.**

Mieszczaństwo lwowskie posiada z dawien dawna sławę ofiarnego, niechaj-że więc i dzisiaj podejmie skwapliwie myśl rzuconą i wzniesie dla siebie pomnik, o którym z chlubą i czcią wspominać będą następne pokolenia. Mimo wszelkie głosy pessymistów, wyszło ono z zawieruchy wojennej **obronną ręką: fundusze na gimnazjum brzuchowickie znajdą się**, byle tylko rozewrzeć się chciały **kasy ogniotrwałe naszego przemysłu i handlu.**

Nauka nauczania posunęła się w ciągu ubiegłych lat stu tak dalece naprzód, że trudno dzisiaj wzorować się **na metodach krzemienieckich**: w gronie naszych pedagogów znajdzie się niejeden Kołłątaj, z niecierpliwością jednak **wyczekują Brzuchowice na zjawienie się swego Czackiego.**

Niechaj to wzorowe gimnazjum imienia Komisji Edukacji Narodowej stanie się pewnego rodzaju Collegium Nobilium, przeznaczonem nie dla najmajętniejszych, lecz dla najzdolniejszych, którzy, wychowani w poszumie lasów świerkowych, pod bacznem okiem ideowych kierowników, **stanowić kiedyś będą zdrowy i silny fizycznie i moralnie trzon polskiego społeczeństwa na Kresach.**

Mieszczaństwo lwowskie niechaj kuje czyn — sobie na chwałę Ojczyźnie na pożytek. **mre.**

PRZYKŁAD DLA OPIESZAŁYCH PODATNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. listopada.

(M) Marszałek Trampczyński zapłacił w warszawskiej Izbie Skarbowej 150 miljonów marek tytułem zaliczki na podatek majątkowy. Do wpłaty tej sumy marszałek nie jest obowiązany żadną ustawą, gdyż nie posiada majątku, podlegającego w myśl rozporządzenia o zaliczce na podatek majątkowy. Dobrowolne spełnienie obowiązku przez marszałka Trampczyńskiego ma stanowić zachęcający przykład dla ogółu płatników podatkowych.

Echa skandalu erotycznego w Warszawie.

Warszawa, 20. listopada.

W sprawie skandalu, który wywołany został chorobliwym nałogiem erotycznym lekarki warszawskiej, p. Zofji S. — władze prowadzące śledztwo dochodzą do coraz **drastyczniejszych szczegółów.**

Całym przebiegiem sprawy bardzo żywo **interesuje się prokuratorja sądowa.**

O ile nas wieści dochodzą, spodziewać się należy **dalszych jeszcze sensacyjnych w tej sprawie odkryć.**

Z DNIA.

Szczęśliwy kraj.

Jakże zazdroszczę wam szczęśliwi Włosi,
Że macie wino, słońce, mórz lazury,
Że kraj wasz z każdą chwilą się podnosi
Że sejm wasz nie wie, co to awantury.

Że każdy u was swą powinność czyni
I z swym sąsiadem waśni nie zaczyna
A kiedy wyda rozkaz Mussolini
Naród powstaje mocny jak lawina.

Że rośnie przemysł, wzmaga się dobrobyt,
Że obywatel każdy wie co znaczy
Bowiem nie musi walczyć dziko o byt —
A u nas jednak inaczej, inaczej...

Nemo.

2

G. K. CHESTERTON.

DZIWNE KROKI.

(Z tomu nowel kryminalnych p. t. „Ksiądz Brawn-Niewiniątko"

(Przekład z angielskiego O. Z.)

(Ciąg dalszy).

Hotel Vernon stał — jakby dziwnym trafem — na jednym z rogów placu Belgravia. Był to mały budynek, prymitywny i mający wiele braków — ale właśnie te braki miały służyć pewnej specjalnej kategorji ludzi, jako ochronny wał.

Szczególnie jedna okoliczność miała bardzo doniosłe znaczenie, ta mianowicie, że więcej, jak dwadzieścia cztery osób, nie mogło równocześnie jeść w tym lokalu.

Wielki stół w sali jadalnej, przeznaczony dla dwudziestu czterech ludzi, wspaniały w swej okazałości, był jedynym stołem, jaki hotel wogóle posiadał.

Stół ten znajdował się na otwartej terasie, z widokiem na jeden z najwspanialszych starych ogrodów Londynu. Okoliczność, że terasa była zupełnie odsłonięta, sprawiała, iż tylko w dni pogodne można było na niej obiadować. Trudność ta czyniła zabawę jeszcze bardziej pożądaną.

Właścicielem hotelu był niejaki Lever, żyd, który zarabiał majątek na tem, że utrudniał dostęp do swego lokalu. Zyski ciągnął stąd, że, przy całem ograniczeniu swego przedsiębiorstwa, umiał nadać mu wyszukaną wytworność i przepych. Kuchnia i wina dorównywały najlepszym w Europie, a personal i jego formy odzwierciedlały w każdym calu odwieczne kaprysy wyższych sfer angielskich.

Właściciel hotelu znał swoich kelnerów na wylot — było ich zresztą wszystkich razem nie więcej, jak piętnastu. Łatwiej można było zostać członkiem parlamentu, niż kelnerem — w tym hotelu. Każdy z nich był wytresowany w milczeniu i bon-tonie, jakgdyby był conajmniej prywatnym kamerdynerem gentlemana. I w istocie, w hotelu Vernon na każdego gościa-gentlemana przypadał conajmniej jeden kelner.

Klub „Dwunastu prawdziwych rybaków" za żadną cenę nie byłby urządził swej dorocznej uczty w innym lokalu, jak w tym, który miał w sobie nieporównanie zaciszną wytworność. Samo przypuszczenie, że inny klub mógłby ucztować w tym hotelu, wytrąciłby jego członków z równowagi.

Kiedy przypadał dzień dorocznej uczty, rybacy wydobywali swoje najcenniejsze srebro stołowe, jak gdyby to przyjęcie odbywało się w prywatnym domu. Szczególną pieczołowitością otaczali wspaniały serwis do ryb, w którem widelce i noże były niejako insygniami klubu. Każda pojedyncza sztuka była ze srebra i kształtem przedstawiała rybę misternej roboty — w rękojeść wprawiona była wielka perła. Tym garniturem zastawiano stół bezpośrednio przed podaniem ryby, które to danie bywało najwspanialsze, z pośród całej serji innych wspaniałości.

Klub „Dwunastu prawdziwych rybaków" posiadał niezliczoną moc ceremonjałów i przepisów, ale nie miał ani swojej historji, ani żadnego celu. W tem właśnie leżała jego arystokratyczność.

Aby zostać jednym z dwunastu rybaków nie wystarczało zostać wpierw czemś, albo kimś. O ile nie było się już od początku istnienia człowiekiem pewnej specjalnej kategorji, nie wiedziano w klubie nawet o jego istnieniu.

Klub „Dwunastu prawdziwych rybaków" istniał od lat dwunastu. Prezydentem klubu był mr. Audley a jego zastępcą duke of Chester.

(C. d. n.)

Raut lwowskiego bataljonu sanitarnego.

Lwów, 21 listopada.

W sobotę, dnia 17 b. m. odbył się raut, urządzony staraniem korpusu oficerskiego, VI bataljonu sanitarnego. W salach ogniska oficerskiego zebrały sie tłumy bardzo wyborowej publiczności tak ze sfer cywilnych, jakoteż wojskowych. Do kadryla stanęła niebywała ilość 360 par. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje koncert, który się odbył przy współudziale wybitnych a znanych sił artystycznych. Oklaskiwano też z zapałem piękny śpiew pani inżynierowej Młodnickiej, mjra Szymonowicza i por. Messuty.

Ogólnie podobała się bardzo poprawna gra na skrzypcach młodziutkiej pny Mullerówny.

Chór oficerski pod batutą mjra Szymonowicza stanął całkowicie na wyżynie swego zadania.

Komitet, urządzający pierwszy ten raut VI bataljonu Sanitarnego poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszytkim tym, którzy przyczynili się do zaopatrzenia bufetów a specjalnie Paniom Korpusu oficerskiego, które pod niestrudzonem przewodnictwem Pani pułkownikowej prof. Węglowskiej zajęły się wspaniałem urządzeniem bufetów a temsamem przyczyniły się bardzo wydatnie do zasilenia szczupłego funduszu wdów i sierót po wojskowych lekarzach poległych na wojnie.

Pierwszy ten raut naszego lwowskiego bataljonu sanitarnego jest dowodem jak wielką sympatją cieszy się u szerokich sfer publiczności Korpus oficerski tego bataljonu.

Batalion ten posiada chlubne karty z czasów walk bolszewickich, w których pełnił nietylko służbę sanitarną, ale w chwili najkrytyczniejszej **zdołał w sile 600 ludzi odzyskać połączenie przełamanego frontu nad Strypą i po ciężkich zmaganiach i stratach własnych, zadać bolszewikom decydującą klęskę.**

Sympatję, jaką się cieszy specjalnie u Lwowian lwowski batalion sanit. zawdzięcza on także tej okoliczności, że podczas walk ukraińskich formowały się doryweze bojowe oddziały sanitarne, **które brały udział na najbardziej zagrożonych placówkach w walkach o wyswobodzenie Lwowa.**

Wynik wyborów w Bulgarji.

Sofja. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym odbyły się w Bułgarji wybory do parlamentu w spokoju i porządku. Incydentów żadnych nie było. Według dotychczasowych rezultatów **rząd koalicyjny uzyskał ogółem około 185 mandatów**, na ogólną liczbę 247. Reszta mandatów rozdzieliła się pomiędzy narodowych liberałów z jednej strony, a komunistów i ludowców z drugiej strony. Przy tej okazji ludowcy i komuniści zaznaczyli wzajemny sojusz wystawieniem wspólnej listy wyborczej

Ukraińscy sabotażyści pod Zbarażem.

Zbaraż, 19. listopada.

(d.) Onegdaj w Koszłakach obok Zbaraża dała się odczuć zbrodnicza **ręka ukraińskich sabotażystów.** Mianowicie na folwarku p. Tadeusza Małeckiego wskutek podpalenia **spaliły się cztery sterty** różnego gatunku zboża o pojemności sześciu wagonów.

Pożar powstał o godz. 11 w nocy i mimo usilnej pracy nad zlokalizowaniem, trwał do godz. 2 po południu dnia następnego. Spalone sterty mieściły się na toku, pomiędzy zabudowaniami dworskiemi i dzięki tylko słabemu wiatrowi cały folwark nie zamienił się w zgliszcza.

Policja powinna energicznie przeprowadzić śledztwo, **aby podpalacze dostali się w ręce sprawiedliwości.**

Zuchwały zawsze ma szczęście...

ENTENTA OGRANICZY SIĘ DO... ZWRÓCENIA UWAGI...

Wiedeń. (Tel. wł. „G. P.") Z kół dyplomatycznych donoszą, że na konferencji ambasadorów osiągnięto porozumienie na następujących podstawach: **W sprawie powrotu „kronprinca" sprzymierzeni ograniczą się do zwrócenia rządowi niemieckiemu uwagi na niebezpieczeństwo,** mogące wyniknąć z pobytu b. następcy tronu w Niemczech, **nie zażądają zaś ani wydania, ani wydalenia „kronprinca" i nie zagrożą sankcjami.** Co się tyczy kontrolnej komisji wojskowej, to sojusznicy wystosują notę do Niemiec, jednakże **bez zagrożenia sankcjami,** które mogą ewentualnie dopiero nastąpić po otrzymaniu odpowiedzi niemieckiej.

Kto przyczynia się do drożyzny?

ATAKI NA MAGISTRAT LWOWSKI — WOJEWÓDZTWO ŻĄDA WYJAŚNIEŃ.

Lwów, 20. listopada.

(W.) Na zwołanej jeszcze w sierpniu br. przez województwo lwowskie ankiecie dla obmyślenia akcji przeciwdrożyźnianej podnoszono zarzuty, że do podrożenia artykułów spożywczych dostarczanych do Lwowa przez okoliczne wsie **przyczynia się w dużej mierze magistrat lwowski, podwyższając ustawicznie miejskie opłaty konsumcyjne.** Na skutek tych zarzutów **zażądało województwo od magistratu wyjaśnienia,** na jakiej podstawie i z czyjego upoważnienia podwyższa te opłaty, a specjalnie **usprawiedliwienia się, na jakiej podstawie podwyższono opłaty akcyzowe. W drażliwej tej sprawie magistrat nie zdobył się dotychczas na odpowiedź,** chociaż w ankiecie tej brał udział także **delegat** jego, st. radca p. Kwiatkowski.

Taryfa maksymalna wejdzie w życie.

UCHWAŁY MIEJSKIEJ KOMISJI APROWIZACYJNEJ. — SZEREG POSTULATÓW POD ADRESEM RZĄDU. — POŻYCZKA WEKSLOWA 30 MILJARDÓW MAREK.

Lwów, 20. listopada.

(ip.) Na ostatniem posiedzeniu **komisji aprowizacyjnej** uchwalono zgodnie z wnioskiem magistratu **wprowadzić taryfę maksymalną.** Do komisji wybrano 5 członków Rady m.: Mareckiego, Cirina, Souppera, Bogdanowicza i Bernackiego.

Nadto komisja aprowizacyjna uchwaliła następujące rezolucje:

Kom. aprow. żąda: 1) **zniesienia ustawy, która wyłącza producentów rolnych z pod ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej;** 2) wprowadzenia w całem państwie

taryfy maksymalnej,

obejmującej nie tylko małych kupców, lecz i wielkich producentów, 3) **ograniczenia pośrednictwa wewnętrznego,** by jak najbardziej zbliżyć konsumenta do producenta, a to w ten sposób, by przydziały artykułów pierwszej potrzeby były uskuteczniane za pośrednictwem kooperatyw oraz miejskich Zakładów aprowizacyjnych; 4) **wydanie zakazu importu towarów luksusowych;** 5) wydania **bezwzględnego zakazu eksportu ziemiopłodów.**

Nakoniec kom. aprow. uchwaliła wezwać magistrat do **przeprowadzania stałej kontroli** po wprowadzeniu taryfy maksymalnej i reorganizacji urzędu targowego ze ścisłą egzekutywą magistratu.

W dalszym ciągu obrad komisja aprow. wypowiedziała się przychylnie w sprawie zaciągnięcia w P. K. K. P. w Warszawie na cele aprowizacyjne m. Lwowa celem możliwego **przyczynienia się do powstrzymania wzrostu, a ewentualnie zniżenia cen artykułów** spożywczych i pierwszej potrzeby, na rachunek gminy miasta Lwowa, **pożyczki wekslowej w kwocie 30 miljardów mk.** za żyrem Miejskiego Zakładu aprowizacyjnego i jeszcze jednego z miejskich Zakładów przemysłowych.

NA N. ROK — NOWE PIENIĄDZE.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 20 listopada.

(M) Informują, że nowa mennica polska mieścić się będzie na razie pod Warszawą, w budynkach b. monopolu. Przebudowa gmachu jest na ukończeniu. **Część maszyn do bicia bilonu jest sprowadzona ze Stanów Zjednoczonych i Niemiec, krążki zaś ze Szwajcarji. Uruchomienie mennicy spodziewane jest przed Nowym Rokiem.**

ZAMACH W DĘBLINIE.

Warszawa, 20. listopada.

(M). Z Dęblina nadeszła wiadomość, że **niewykryty sprawca usiłował wtargnąć tam na teren magazynu amunicyjnego i granatów ręcznych.** Po użyciu broni przez wartownika, **indywiduum podejrzane zbiegło.**

Dochodzenia prowadzi żandarmerja wojskowa w Dęblinie.

Z OPERY.

Wznowienie „Walkirji" Ryszarda Wagnera.

Lwów, 21. listopada.

Teatr miejski wystawił onegdaj „Walkirję" Ryszarda Wagnera. O tym dramacie muzycznym napisano tak wiele rozważono najdrobniejszą kwestję tak drobiazgowo i oceniono zawiłe problemy tak wyczerpująco, iż w szczupłych ramach sprawozdania nie możnaby już nic nowego od siebie dorzucić, coby wzbogacić mogło bogatą literaturę przedmiotu. Pominę więc te kwestje milczeniem i nie będę się silił na analizę czyto literacką, czy też muzyczną dramatu muzycznego Wagnera, ograniczając się jedynie do oceny wysiłku artystów i reżysera.

Artyści włożyli w przygotowanie trudnych partyj wiele pracy i wysiłku, nie wszyscy jednak stanęli na wysokości zadania, nie wszyscy bowiem dysponowali odpowiedniemi warunkami. Kreacje wagnerowskie należą do najcięższych w muzycznym repertuarze teatralnym, wymagają bowiem od aktorów zarówno warunków fizycznych, jak wokalnych, a przedewszystkiem sumiennego i głębokiego przygotowania teoretycznego. O tym ostatnim momencie zapomina się u nas najczęściej. Mając na względzie warunki zewnętrzne i wokalne pomija się pisma Wagnera, tradycję bayreucką oraz przebogatą literaturę „wagnerowską", kierując się raczej instynktem lub intuicją nieodzowną wprawdzie w twórczości artystycznej, niewystarczającą jednak jeśli chodzi o „styl" twórcy tego rodzaju, co Wagner, twórcy, który torował nowe drogi sztuce i obwarował je szeregiem niezłomnych przepisów. Ujawniły się wprawdzie ostatnimi czasy próby zerwania z tradycją (Weingartner, Bahr-Mildenburg) i dostosowania inscenizacji utworów Wagnera do ostatnich zdobyczy techniki scenicznej, próby te jednak opierały się na śmiałych, indywidualnych koncepcjach talentów prawdziwie twórczych i przeprowadzone były ściśle i konsekwentnie w najdrobniejszych nawet szczegółach. Jeśli jednak talentów takich brak, to wówczas nie pozostaje nic innego, jak przestrzegać ściśle tradycji i zapoznać się z bogatą literaturą krytyczną, wyjaśniającą wyczerpująco wszelkie problemy i zagadnienia związane zarówno z inscenizacją, jak też z wykonaniem utworów Wagnera. Pod tym względem grzeszyło wznowienie „Walkirji" poważnymi brakami. Dotyczą zaś one zarówno kreacyj scenicznych artystów, jak reżyserji i inscenizacji.

Z artystów niektórzy tylko stworzyli prawdziwie wagnerowskie postacie. Wymienić tutaj muszę kreację pani Greenowej (Fryka), częściowo pny Nahlikówny (Zyglinda), jakoteż p. Zepotha (Hunding), zwłaszcza zaś p. Cyganika (Wotan). Artysta ten zaznajomił się widocznie z odpowiednią literaturą, zgłębił ponadto i przemyślał problemy, tkwiące w potężnej koncepcji postaci i stworzył całość, działającą silnie i wrażającą się w pamięć! Nie możnaby tego powiedzieć o odtwórcach innych postaci. Obcy Wagnerowi „operowy" szablon panował tu wszechwładnie, uzasadniając do pewnego stopnia dziwną pomyłkę uwiecznioną na afiszach, zapowiadających wystawienie „Walkirji", gdzie „dramat muzyczny" Wagnera nazwano „operą" (!). Ani przesadna namiętność, cechująca grę odtwórcy roli Zygmunta, ani apatyczna bierność, ujawniająca się w postaci Brunnhildy nie odpowiadały intencjom twórcy, w którego postaciach przejawia się w całej pełni szlachetny patos i majestatyczna wielkość, zatracona tu jednak doszczętnie.

Braki te widoczne były również w inscenizacji i reżyserji. Pomijam szczegóły i drobne odstępstwa od tradycyi, by zająć się przekroczeniami poważniejszemi. Do takich zaś zaliczam dekorację aktu I., gdzie znalazł się rażący szczegół okna w stylu romańskim, zaopatrzone szybami (Nibelung!!!). Zamknięcie ramy scenicznej siatką (połataną!) w akcie II. nie przyczyniło się do zamierzonego widocznie wrażenia „zaświatowości" — raziło jedynie wzrok i zasnuwało sylwetki aktorów mgłą — zbyteczną zwłaszcza w pierwszej części aktu, rozgrywającej się w pełnem świetle. Niezgrabne, ciężkie z trudem poruszające się dziwnie „kolorowe" chmury nie budziły illuzji, ciągnących podniebnym szlakiem Walkirji, psując nastrój i sprawiając nieestetyczne wrażenie. Chybiony był również pomysł „czaru ognia" (Feuerzauber) w postaci promienistych języków, tryskających z pod ziemi. Nie sprawia to wrażenia nieprzebytej zapory, którą Wotan otacza uśpioną Brunnhildę. Jeśli jednak z nieznanych nam bliżej względów odstąpiono od praktykowanego powszechnie zwyczaju zasnuwania sceny w tym momencie kłębami gęstej pary, oświetlonej krwawem światłem, to należało przynajmniej rozświetlić tylny horyzont czerwonym reflektorem, by w ten sposób wywołać w widzu illuzję pożaru.

TELEGRAMY.

—o—

REDUKCJA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. PAT.) W związku z niedawno zapadłą uchwałą Rady Ministrów p. prez. Rady ministrów Witos, polecił wstrzymać aż do ostatecznego ustalenia etatów na rok 1924 przyjmowanie kandydatów na funkcjonarjuszy państwowych w służbie administracyjnej, kolejowej i pocztowej. Dalej polecił,aby w okresie przeprowadzenia obecnejredukcji w razie niezbędnej potrzeby obsadzać wakujące stanowiska i posady funkcjonarjuszami redukowanymi w obrębie tego samego resortu, a w razie ich braku funkcjonarjuszami, podlegającymi redukcji w innych resortach, przy zachowaniu obowiązujących w tym względzie przepisów.

ZMIANY W KIEROWNICTWIE ARMJI.

Warszawa. (Tel. G. P.). „Kurjer Warszawski" donosi, że gn **Sikorski** objąć ma stanowisko generalnego inspektora piechoty, zaś gen. **Sosnkowski** obejmie stanowisko inspektora armji w Toruniu. Dotychczasowy zaś inspektor w Toruniu gen. Skierski przeniść się ma na takież stanowisko do Krakowa, zajmowane poprzednio przez generała Szeptyckiego.

WSTRZYMANIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje: Z dniem 15 bm. wstrzymano pocztową komunikację lotniczą między Warszawą, Pragą, Preszburgiem, Paryżem, Wiedniem, Budapesztem,, Bukarsztem. Wznowienie komunikacji nastąpi w lutym 1924 roku. Komunikacja lotniczą Gdańsk—Warszawa, Warszawa—Lwów i Warszawa—Kraków utrzymuje się aż do odwołania.

NASTĄPI WKRÓTCE ZWYŻKA MARKI POLSKIEJ.

Warszawa. (Tel. G. P.) „Kurjer Czer. donosi, że w szerokich kołach finansowych i bankowych krążą uporczywe pogłoski o mającej rychło nastąpić nowaźnj zwyżce **marki polskiej i spadku walut obcych. Finansiści finmacą sobie to ostatnimi zarządzeniami władz trzymanemi do czasu w ścisłej tajemnicy.**

KRÓLEWSKA PARA HIŚZPAŃSKA W RZYMIE.

Rzym. (Tel. G. P.) O godz. 12 w południe przybyła do Rzymu królewska para hiszpańska. Całe miasto udekorowane i ukwiecone. Olbrzymi tłum witał radośnie orszak królewski. Po przyjęciu w ambasadzie hiszpańskiej przy Watykanie, król Alfons przyjmie w Kwirynale Mussoliniego. Koła polityczne podkreślają znaczenie podpisanego w tych dniach traktatu handlowego włosko-hiszpańskiego i przypisują obecnej wizycie duże znaczenie głównie w dziedzinie polityki śródziemno-morskiej.

Niedyskrecje jednego następcy tronu o drugim.

Rudolf Habsburg i spodnie jelonkowe Wilhelma II.

Wiedeń, w listopadzie.

(f) Od osoby, która swego czasu żyła w wielkiej zażyłości z tragicznie zmarłym arcyksięciem Rudolfem, dowiadujemy się kilku charakterystycznych szczegółów **o obecnym wygnańcu ze dworu**, ówczesnym następcy tronu niemieckiego, Wilhelmie II.

— Książę Wilhelm — opowiadał Rudolf — dostawał od **dziadka skąpe apanaże, gdyż stary był straszny sknera.** Niekroć prosił o pieniądze, **musiał się przedtem co do feniga wyliczyć z poprzedniej kwoty. Sprawiało mu to nieraz pewne trudności** z powodów, które pan zrozumie — dodał Rudolf, mrugając okiem (gdyż żona jego była obecna przy rozmowie).

Tamtego roku (w 1882) zaproszony został Wilhelm do nas na polowanie. Rozwinęła się teraz w Berlinie cała **„rada familijna** nad — **spodniami myśliwskiemi** dla księcia. Kutwa dziadek twierdził, że Wilhelm może poprzestać na swoim zwykłym stroju myśliwskim, natomiast młody książę przysięgał, że **skompromituje dynastję Hohenzollernów, jeśli się nie pokaże w nowiutkich spodniach jelonkowych.** — Bombardowaliśmy ze swej strony cesarza listami tak długo, aż wreszcie **„wybulił" 50 guldenów**, za które wprost z Wiednia sprowadzono ową pożądaną część stroju, w której Wilhelm ocalił później honor Hohenzollernów na wielkiem polowaniu w Styrji.

Kresy Wschodnie — ofiarom warsz

Lokalny komitet i wynik jego pracy.

Tarnopol, d. 20. listopada.

(d.) Po katastrofie na Cytadeli w Warszawie zawiązał się w Tarnopolu lokalny komitet, mający za zadanie przyjść z pomocą tak ofiarom, jak ich rodzinom. Na czele komitetu tego stanęli: **ppłk. Kwiatkowski, dyr. Vogelowa i starosta Eckhardt.** Dzięki ich niestrudzonej pracy i ofiarności społeczeństwa zdołano w krótkim czasie zebrać bardzo pokaźną kwotę.

Lista ofiar złożonych przedstawia się następująco z podaniem kwot w tysiącach marek:

1) W czasie zbiórki ulicznej w Tarnopolu zebrano 8.930. Gminy: 2) Smykowce 780, 3) Bajkowce 571, 4) Konopkówka 100, 5) Biała 649, 6) Zaboiki 245 7) Zagrobela 3.648, 8) Łozowa 318, 9) Kipiaczka 5, 10) Dyczków 2.100, 11) Obarzańce 315, 12) Borki Wielkie 470, 13) Poczapińce 1.500, 14) Józefówka 450, 15 Czernielów mazowiecki 1.125. Urzędy w Tarnopolu. 16) Inspektorat Skarbowy 1.005, 17) Starostwo 106, 18) Okręgowa Komenda Policji Państwowej 1.775, 19) Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa 983, 20) Sąd Okręgowy 475, 21) Sąd powiatowy 1.060, 22) Dyrekcja O. kręgu skarbowego 440, 23) Kasa Skarbowa 210 24) Kasa Oszczędności w Tarnopolu 1.005, 25) Zarząd gorzelni w Hłibowie na ręce Dyrektora Okręgu skarbowego w Tarnopolu 250, 26) Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie w Tarnopolu 1.000; Towarzystwo kupieckie w Tarnopolu 27) grupa bławatników 6.000, 28) grupa spożywców 3.000, 29) grupa nafciarzy 1.000, 30) grupa galanteryjników 3.000, 31) grupa żelaźników 3,000, 32) Władysław Pacześniewski dyrektor dóbr w Płotyczy 1.000, 33) radca Ludomir Ostrowski 50, 34) Jakób Bick, kupiec w Tarnopolu 500. Wreszcie złożyli: 35) gmina Berezowica wielka 842.790 mk., 36) gmina Rusianówka 150.200 mk., 37) gmina Draganówka 219.500 mk. i 38) gmina Hladki 158.700 marek.

Razem do tej pory na ręce starosty tarnopolskiego p. Eckhardta wpłynęło: 50,481.190 marek. To też Komitet tą drogą dotychczasowym ofiarodawcom składa najserdeczniejsze podziękowanie za rychłe pospieszenie z pomocą ofiarom warszawskim.

Krajowa organizacja sjonistycz.

Uchwalono ważne rezoluc e.

Lwów, 20. listopada.

Po dokonanej na niedzielnem nocnem posiedzeniu secesji 71 delegatów frakcji „Hithachduth", wczorajszy i ostatni dzień pracy konferencji przeszedł w atmosferze „harmonji", oraz jednogłośnych uchwał. Między in., po referacie prezesa sejmowego „Koła żydowskiego" p. dra L. Reicha o warunkach oraz wynikach pracy żydowskiej reprezentacji sejmowej, konferencja jednogłośnie zatwierdziła cały szereg rezolucji natury politycznej, których treść podajemy poniżej.

(Wobec niezwykle poważnego znaczenia tych rezolucji z punktu widzenia ogólno-państwowego, krytyczną ocenę ich podamy w jednym z najbliższych numerów „Gazety Lwowskiej").

Pierwsza rezolucja stwierdza wrogi stosunek stronnictwa do obecnego Rządu, który rzekomo „dzieli mieszkańców na obywatel pierwszej i drugiej klasy", co grozi „doprowadzeniem Państwa nad brzeg przepaści" (?!).

Dalej domaga się konferencja najrychlejszego wydania rozporządzenia wykonawczego do znanego traktatu o mniejszościach narodowych, ratyfikowanego przez Sejm, przeprowadzenie wyborów do gmin żydowskich, ustanowienia prawdziwego samorządu wojewódzkiego, bowiem — wedle brzmienia rezolucji — opracowany przez Rząd obecny projekt samorządu dla Małopolski „nie może w żadnej mierze zadowolić ludności żydowskiej, nie daje rękojmi pełnego rozwoju narodowego i kulturalnego", a ma de facto tylko być zwiększeniem władzy wojewódzkiej" itd. Konferencja w osobnych rezolucjach założyła „najbardziej stanowczy protest" przeciwko wszelkim zakusom wprowadzenia Numerus Clausus, przeciwko popieraniu akcji bojkotowej, skierowanej przeciwko żydom itd. Konferencja przesłała również wyrazy gorącego współczucia „żydom w Niemczech, ofiarom wybujałego nacjonalizmu germańskiego", oraz zapewnia ich o „pełnem zrozumieniu ich bolu i cierpień. a także o gotowości użycia wszelkich środków do „okazania swojej z nimi łączności i solidarności w ciężkiej chwili".

Na wniosek sen. Bodeka, uchwalono wszcząć akcję pomocy ofiarom żydowskich pogromów w Bawarji.

Zatwierdzono podstawy nowej organizacji krajowej, oraz budżet tej ostatniej na rok przyszły.

W końcu wybrano nowe kierownictwo sjonistycznej organizacji na terenie Małopolski Wschodniej. Prezesem egzekutywy został poseł dr. L. Reich, jako wice-prezesi dr. Schmorak, inż. N. Landau i dr. M. Geier. W skład egzekutywy ponadto weszli senator Wurzel, poseł dr. Insler. dr. Rosmarin, red. Hescheles i in.

Odkryty mikrob raka?

(f) Do walki z rakiem, tym **strasznym wrogiem ludzkości, rzucono się z energją zwłaszcza w ostatnich kilku latach. Posypały się olbrzymie nagrody dla uczonego, który zdoła wykryć niezawodny środek przeciw tej okropnej chorobie.**

Obecnie sir William Veno, fundator wielkiego zakładu dla leczenia raka, obwieszcza w pismach, że uczonym powiodło się stwierdzić przyczynę powstawania raka, a tem samem zrobić pierwszy krok ku wynalezieniu odpowiedniego serum.

Wiadomość ta byłaby pierwszorzędną rewelacją — gdyby nie jej źródło — Ameryka. Z kraju dolara i Edisona wyszło wiele zbawiennych wynalazków, lecz zarazem także mnóstwo blagi że każdą wiadomość stamtąd na eży przyjąć z zastrzeżeniem.

Szczepienie roślin jadowitych.

Paryż, 20 listopada.

Dr. Dangeart złożył raport Akademji Umiejętności w Paryżu o interesujących doświadczeniach pp. Daniela i Riperta. Badania te wykazały, że własności **chemiczne zmieniają się wskutek szczepienia. Jeżeli się zaszczepi pachnące gwoździki na stokrótkach, zapach ich będzie znacznie mocniejszy i subtelniejszy.**

Jeżeli zaszczepimy gałązkę belladony — jak wiadomo — rośliny silnie trującej, **na łodydze pomidora**, belladona tak zaszczepiona, **traci własność wytwarzania swojego alkaloidu, atropiny.** Te fakty mogą się stać punktem wyjścia dla badań interesujących, zarówno teoretycznie, jak praktycznie.

JAK SIĘ ONGIS

I ANGLJA DAJE NIEMCOM PIENIĄDZE.

Wiedeń. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że niemiecki Zarząd kolei państwowych **zaciągnął w Anglji pożyczkę 6 miljonów funtów szterlingów., przeznaczonych na zakupy węgla angielskiego.**

Możnaby poruszyć jeszcze szereg szczegółów kostjumowych — można by się zapytać, dlaczego np. Zygmunt nie był odziany, jak zwyczaj każe w skóry jelenie... Szczupłe ramy sprawozdania nie pozwalają wchodzić w drobiazgi. Podnieść muszę jednak jeden moment, który zepsuł w zupełności dodatnie wrażenie, jakie wywołał finał aktu drugiego. Oto po skończeniu aktu podniosła się zasłona. Przed oczom widzów, oklaskujących artystów ukazał „żywy obraz", w którym brał udział „zmartwychwstały" Zygmunt i Hunding oraz Wotan i Brunnhilda, którzy specjalnie w tym celu wrócili na scenę. Złożone do oklasku ręce opadły bezsilne na ten widok. Takich tanich eksperymentów nie można urządzać przy wystawianiu dramatów muzycznych Wagnera.

Strona muzyczna zadowalała na ogół. Możnaby polemizować jedynie na temat „tenp", możnaby zarzucić pewne niedokładności w motywie jazdy Walkirji (Walkürenritt) i motywie „czaru ognia", który brzmiał nieco ciężko i masywnie. możnaby wreszcie wytknąć pewne niedomagania i usterki instrumentów drewnianym, zwłaszcza zaś blaszanym.

Z artystów **palmę pierwszeństwa za wykonanie wokalne przyznać wypadnie p. Greenowej, obok niej zaś umieścić zasaz p. Nadlówkę, której** głos zyskuje dzięki usilnej pracy artystki coraz bardziej na sile i dźwięczności. W drobnych rolach „Walkirji" wystąpiły na plan pierwszy panie: Lipowska, Lubicz oraz Teczarowska dzięki doskonałym warunkom głosowym. Z pośród odtwórców ról męskich na plan pierwszy wysunął się p. Cyganik. Jego piękny, szlachetnie brzmiący głos pokonał wszelkie trudności, tkwiące w ciężkiej i odpowiedzialnej pod względem wokalnym partji Wotana, zwracając na siebie powszechną uwagę i zyskując artyście zasłużony poklask. Partja natomiast Zygmunta nie odpowiadała w zupełności warunkom głosowym p. Bedlewicza. Jego piękny z natury głos nie zawsze nagiął się do wymagań partji, załamując się niejednokrotnie i nie wytrzymując napięcia. Mam wrażenie, iż śpiewak powinien szukać forsownych partji wagnerowskich w innym kierunku, wyzyskując bogate zasoby swego głosu. Nie podołała również partji Brunnhildy p. Szotarska. Jej szlachetny i doskonale wyszkolony głos nie nadaje się do partji wagnerowskich, wymagających wiele siły, oraz zupełnie odmiennego traktowania śpiewu. Doskonały zwykle p. Zopoth był tym razem tylko dobry. Może niedyspozycja jakaś nie pozwoliła sympatycznemu temu artyście zajaśnieć onegdaj pełnią blasków.

Dr. Juljusz Bałicki.

Święto obrońców Lwowa

Komitet ściślejszy Obchodu 22 Listopada zwraca uwagę wszystkim uczestnikom, że wchód do bazyliki archikatedralnej dla reprezentantów władz i zaproszonych gości jest przez główne wejście. Uczestnicy zechcą zgromadzić się tam do godziny 10.15, o godz. 10.30 wejście główne zamknięte. Stowarzyszenia, korporacje i wszelkie zrzeszenia wysyłają do kościoła archikatedralnego delegacje, ewentualnie ze sztandarem, w godzinie wyżej podanej — gremjalnie zaś zbiorą się o godz. 11 na placu Marjackim przed statuą Matki Boskiej, gdzie im miejsca będą wskazane. Porządek podczas uroczystości utrzymują: wojsko policja państwowa i M. S. O. Ustawieniem kieruje p. Marjan Dziedzielewicz i komendant M. S. O. p. Narożyński.

Zbiórka Obrońców Lwowa, dnia 22. o godz. 9.30 rano obok lokalu Związku przy ul. Ormiańskiej 2.

Rozkaz M. S. O. Celem wzięcia udziału w uroczystościach rocznicy oswobodzenia Lwowa, zbiorą się wszyscy członkowie MsO. we czwartek dnia 22 listopada 1923 o g. 10 przedp. w dziedzińcu realności przy ul. Kopernika 20. Komendant Okręgowy.

Banki nie urzędują 22 bm. Wobec rocznicy oswobodzenia Lwowa przypadającej na czwartek, 22 listopada br. Banki, należące do Oddziału Małopolskiego Związku Banków w Polsce w dniu tym urzędować nie będą.

Sokół-Macierz we Lwowie — urządza dnia 22 bm. o godz. 7 wieczór — w sali własnej przy ul. Zimorowicza — Uroczysty Wieczór 5-rocznicy Oswobodzenia miasta Lwowa — z łaskawym współudziałem pań: Miry Anickiej, J. Szpaczyńskiej, pp.: posła Mączyńskiego, Henryka Messuty, oraz chóru Towarz. Śpiewackiego „Bard“ — Część dochodu na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa. — Bilety nabywać można w sklepie druha Błockiego przy ul. Akademickiej, zaś od godz. 7 wieczór w kancelarji Sokoła-Macierzy.

W piątą rocznicę Oswobodzenia Lwowa Koło Amat. „Sokół II.“ odegra w czwartek 22 listopada w sali swej przy ul. Kętrzyńskiego sztukę w 3 aktach Stefana Ordęgi p. t. „Tam gdzie miłość i wierność nie giną“. Sztuka jest żywym obrazem patrjotyzmu i ofiarności Lwowian i całego społeczeństwa polskiego, jak i nieustraszonego bohaterstwa Obrońców Lwowa.

Wielki Wieczór Listopadowy. W sali Izby rękodzielniczej przy ul. Kościelnej 8, pod protektoratem JWP. Gustawowej Pammerowej i Józefa Schirmera prezesa Izby, odbędzie się we czwartek dnia 22. listopada 1923 o g. 8 w. „Wieczorek Listopadowy“ przy współudziale pp.: Zofji Sulimej, S. Rotowskiej, Cyganika, Jakubiczka, Ludwika Ptaszka, Kluba mandolinistów „Tyografja“. Przed zagajeniem Wieczorku przez p. Józefa Schirmera i wygłoszeniu historycznego opisu zaiść listopadowych przez JWPana rektora Makarewicza wyświetlany będzie po raz pierwszy we Lwowie obraz „Obrona Lwowa“. Bilety wstępu do nabycia w Sekretarjacie Izby rękodzielniczej przy ul. Kościelnej 8, w dzień koncertu przy kasie Kina „Sztuka“ Izby rękodzielniczej w gmachu Izby, Kościelna 8. Po Wieczorku tańce.

Kronika.

Lwów, 21 listopada.

Redaktor naczelny „Gazety Porannej“ przyjmuje codziennie w redakcji w godz. 12—1 po poł. (Telef. nr. 230).

Telefon nowy Akcyjnej Spółki Wydawniczej posiada nr. 1238. Podajemy go, zmiana bowiem aparatu wywołała wiele nieporozumień.

Z okazji pięciolecia oswobodzenia Lwowa i odzyskania niepodległości Państwa Polskiego jutrzejszy numer „Gazety Porannej“ wyjdzie w szacie bogato ilustrowanej.

(jp.) Bezwartościowe stypendja. Wskutek dewaluacji wartość stypendjów zeszła do zera, tak, że nikt się nawet o nie nie podaje, gdyż papier na podanie kosztowałby więcej, aniżeli wynosi suma stypendyjna. Ze względu na taki stan rzeczy na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono stypendja trzech fundacji po 300 Mk. przenieść do funduszu żelaznego.

(jp.) Znowu podwyżka opłat wodociągowych, elektrycznych i t. p. Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono podwyższyć opłaty wodociągowe o 100%. Również przedłożono Sekcji II projekt podwyższenia taryf M. Z. E.

(h) Włamanie do kościoła. W nocy z 16. na 17. niewyśledzeni sprawcy włamali się do zakrystji kościoła w Ulicku Seretkiewicz pow. Szczerzec i skradli dewocjonalja wartości 700 miljonów.

(h) Drogocenna zguba. Oziasz Szwart kupiec zamieszkały w rynku l. 12 w drodze do Rynku zgubił kamień brylantowy jednokaratowy wartości 300 miljonów.

(h) Aresztowanie agitatora bolszewickiego. Wczoraj rano policja ujęła Szymona Grüna czeladnika elektromonterskiego, który na onegdajszej akademji w sali Filharmonji, urządzonej przez PPS. rozrzucał, kolportował między nakomadzonymi robotnikami odezwy komunistycznej partji. Grün przyznał się do zarzuconego mu czynu i jutro odesłany zostanie do sądu.

(h) Nieudałe włamanie. Wczoraj w południe zawiadomił telefonicznie V komisarjat P. P., iż Bank zjednoczonych Ziemian polskich przy ul. Hetmańskiej 10. iż nieznani sprawcy oderwali kłódkę od drzwi w oficynach, usiłując się dostać do Banku. Wysłany na miejsce wywiadowca stwierdził, iż sprawcy usiłowali dostać się do restauracji Zwolińskiego, znajdującej się w tej realności.

Uniwersytet ludowy. Cykl „Polska współczesna“. Środa 21. listopada: Prof. Pawlik: Rolnictwo na ziemiach polskich. Czwartek 22. listopada: Prof. Wereszczyński: „Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej“. Wykłady te zamykają pierwszą część cyklu. Druga poświęcona nauce i sztuce polskiej rozpocznie się 27. listopada wykładem prof. Lehr-Spławińskiego o języku polskim.

KRAKÓW.

Dalsze aresztowania w związku z wypadkami krakowskimi. Z Krakowa donoszą nam: W związku z wypadkami krakowskimi aresztowano dalszych 7 osób, których osadzono w więzieniu św. Michała.

Podejrzana spekulacja. Z Krakowa donoszą o zagadkowym fakcie. Od dni kilku poszukują tam drobnych banknotów markowych (1, 5, 10 i 20) płacąc za nie od 40—70 tysięcy. Jaki jest cel tej spekulacji? — na razie niewiadomo.

Zdrożenie pism warszawskich. Z dniem 20 bm. cena egzemplarza gazety podniesiona została z 20 do 30.000 za egzemplarz, pism żargonowych na 40.000 mkp.

Stefan Fedak, sprawca zamachu na Piłsudskiego i wojewodę Grabowskiego, wywieziony został ze Lwowa, pod eskortą wojskową nocnym pociągiem do więzienia w Rawiczu w Poznańskiem. Wywiezienie nastąpiło wskutek zatwierdzenia wyroku na Fedaka przez Najwyższy Trybunał.

Wzięła babę na „prokuratora wojskowego“

WYRAFINOWANE OSZUSTWO NA WIEJSKIEJ KOBIECIE.— ŁUP SPRYTNEJ OSZUSTKI WYNOSI PONAD 10 MILJ. MAREK.

Lwów 20. listopada.

(h) Do Katarzyny Jaszczyszyn zamieszkałej we wsi Posadą Nowomiejską pow. Dobromil zgłosiła się przedwczoraj kobieta nieznanego jej nazwiska i zawiadomiła ją, wręczając równocześnie list rzekomo przez jej męża napisany, iż mąż jej Michał powrócił z niewoli rosyjskiej i przebywa we Lwowie w aresztach policyjnych. W liście tym pisanym najprawdopodobniej przez ową kobietę, donosi Michał Jaszczyszyn, że w drodze do domu zatrzymał się we Lwowie i wstąpił do jakiegoś szynku w celu posilenia się. Przy płaceniu rachunku zabrakło mu marek polskich, wobec czego chciał płacić złotemi rublami, a wówczas szynkarz zawołał posterunkowych, którzy go wraz z jego towarzyszem aresztowali.

Następnie kobieta owa namówiła Jaszczyszynową, by udała się z nią do Lwowa celem wydobycia męża z kryminału, co da się łatwo zrobić, ponieważ ona

„ma we Lwowie brata Prokuratora wojskowego“.

Jaszczyszynowa nie podejrzywając iż ma do czynienia z wyrafinowaną oszustką, wyjechała z nią wczoraj z Przemyśla do Lwowa. W ulicy Gródeckiej w pobliżu kościoła św. Elżbiety nieznajoma wyłudziła od Jaszczyszynowej 7 miljonów marek, 2 dolary amerykańskie i wełnianą chustkę i odeszła w kierunku Gródeckiej rogatki, mówiąc, że idzie do swego brata, rzekomego prokuratora wojskowego, która postara się o wydobycie jej męża z aresztu.

Jaszczyszynowa czekała na jej powrót kilka godzin, a gdy ta nie wróciła udała się na policję i tu dowiedziała się że padła ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

Walne Zgromadzenie składa jak najserdeczniejsze podziękowanie Dyrygentowi p. Drowi Stanisławowi Schmidtowi za długoletnią wielce owocną pracę dla Tow. „Lwowski Chór Techniczny“ i wyraża żal z powodu wycofania się tak pracowitego członka z grona naszego Towarzystwa.

Tow. Lwowski Chór Techniczny odbyło dnia 27 listopada br. doroczne Walne zebranie. Po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania, udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutorjum. Na kuratora T-wa zaproszono ponownie Prof. Dr. K. Weigla. Kierownictwo artystyczne objął Prof. B. Wolfsthal. Wybrano nowy wydział, w skład którego wchodzą koledzy: Krzetuski, Angerman, Espenhan, Ajdukiewicz, Knauer, Ochrynowicz i Legeżyński. Komisja lustracyjna: Załuski, Illg i Wendeker.

Z teatru.

Udogodnienia dla właścicieli abonamentów w teatrach miejskich. Doświadczenie w listopadzie z bloczkami abonamentowymi pozwala Dyrekcji wprowadzić jeszcze większe udogodnienia przy zaabonowaniu. A mianowicie, nie na jeden, ale na dwa dni naprzód będzie można realizować bloczki, ponadto do lokalizowane się będzie bloczki na poszczególne miejsca. Publiczność mas jednak zrozumieć, że tak jak wszędzie tak i tu od jej zapobiegliwości, by dostać jak najlepsze miejsce. Kto przychodzi później, musi odejść z niczem, gdyż wyprzedzą go inni. Każda sztuka idzie kilkanaście razy, a więc istotnie każdy abonent może być na niej w teatrze. W razie, gdyby abonenci w większej ilości chcieli pójść na sztukę, która już zeszła z repertuaru, Dyrekcja uwzględni łaskawie takie życzenia.

W miesiącu grudniu naściślej będzie się przestrzegać, by bloczki abonamentowe oddawały się w odpowiednie ręce.

Sprzedaż bloczków na grudzień rozpoczyna się we czwartek 22. bm. od 10 do 12 w Teatrze Wielkim jedynie tylko dla ludzi żyjących z pensji.

Przy tych udogodnieniach muszą zniknąć w grudniu wszelkie usterki, tem bardziej, że istotnie Dyrekcja w ustępstwach poszła jak najdalej.

Uroczyste przedstawienie z okazji rocznicy oswobodzenia Lwowa. We czwartek w Teatrze Wielkim, jak już zapowiedzieliśmy idzie „Noc Listopadowa“ Wyspiańskiego pod reżyserją Barwińskiego. Na ten uroczysty wieczór spodziewany jest olbrzymi napływ publiczności i reprezentacji urzędów, wojskowości, związków i stowarzyszeń, kasy przeto już od dwu dni sprzedają bilety. „Noc Listopadowa“ przygotowana została bardzo starannie, uruchomiono olbrzymi aparat, a wszyscy artyści bez wyjątku talentem swoim i pracą starają się pomóc p. Barwińskiemu w jego wielkich wysiłkach. W piątek idzie po raz drugi „Noc Listopadowa“ dla abonentów.

W dzisiejszej t. j. środowej „Cyganerji“ śpiewa po raz ostatni Zamorska a partnerem jej będzie ceniony artysta p. Drabik.

*

TEATR WIELKI:

Środa, 21 bm. „Cyganerja“.
Czwartek, 22 bm. „Noc Listopadowa“
Piątek, 23 bm. „Noc Listopadowa“
Sobota, 24 bm o godz. 3.30 „Dziady“
Sobota, 24 bm. o g. 7 „Walkirja“.
Niedziela, 25 bm. o g. 3 „W krainie baśni“.

TEATR MAŁY:

Środa, 21 bm. „Kochanek od serca“
Czwartek, 22 bm. „Kochanek od serca“
Piątek, 23 bm. „Kochanek od serca“
Sobota, 24 bm. „Pokojówka szuka miejsca“.

TEATR NOWOŚCI:

Środa, 21 bm. „Księżniczka Olala“.
Czwartek, 22 bm. „Księżniczka Olala“
Piątek, 23 bm. „Księżniczka Olala“
Sobota, 24 bm. „Księżniczka Olala“.

Giełda.

Z dnia 20 listopada.

Giełda lwowska.

Sekretarjat Giełdy komunikuje: We czwartek 22. bm. z powodu rocznicy oswobodzenia Lwowa zebrania giełdowego nie będzie.

Natomiast we środę 21. bm. odbędzie się wyjątkowo prócz Giełdy walut i dewiz także Giełda efektów.

Obroty prywatne.

Wczoraj przez dzień tendencja silnie zwyżkowa. Obroty ożywione.

Dolary ameryk. 2.300.000—2.350.000, dolary kanad. 2.100.000—2.150.000, korony czeskie 72.000—74.000, franki franc. 125.000—130.000, franki szwajc. 335.000—340.000, funty szterl. 9.600.000—9.800.000.

Złoto: 20 kor. 9.500.000—10.000.000 20 frank. 8 milj. 800 tys. do 9 milj. 200 tys., 20 mark 10 milj. 300 tys. do 10 milj. 500 tys., 10 rubl. 12 milj. 800 tys. do 13 milj. 200 tys.

Srebro: kor. austr. 152 tys. do 156 tys., 5 kor. austr. 760 tys. do 800 tys. floreny austr. 380 tys. do 400 tys., ruble 640 tys. do 660 tys., kopiejki za rubl 325 tys. do 335 tys.

Lwów, 20. listopada.

Ruch ożywiony. Kursa akcji kotowanych i niekotowanych obniżyły się w dalszym ciągu. Zainteresowanie nieco słabsze. Podaż dość znaczna. Tendencja zniżkowa. Usposobienie ożywione.

TRANSAKCJE W AKCJACH

Hipoteczny 475, 480, 485, 470 Hipoteczny niefektywny 430, 440, 450. Pocred. 35, 34, 36, 40. Przemysłowy 320, 305, 325, 310, 306, 312, 310, 315. Z. D. K. 93, 95, 94, 95, niefektywny 90.000. Bank Związku Spółek Zarobkowych 3.000.000. Browary 9.600, 9.500, niefektywny 9.200 Chodorów 2.900, 2.925, 2.950, 2.920 Cegielski 530, 525. Gafota 80, 82, 82.500, Fohan 330, 340. Ćmielów 560. Niemojowski 270, 265, 280, 275. Ojkos 3500, 3600, 3525, 3450, 3500, 3600, 3700, 3650, 3550, 3575, 3550, 3525. Parowozy 215, 220, 210. Pezet 60, 58, 59, 59.500, 55, 58. Siersza Górnicza 4700, 4800. Nafta 220, 185, 195, 180, 195. P. T. B. 77, Rakszawa 3700, 3650, 3600, 3700. Rohn Zieliński 570. Siersza elektryczna ex 77. Teso 2950, 3000, 2900, 2800. Zieleniewski 8300, 8200, 8170.

TRANSAKCJE W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Kursa w tysiącach.

Jaworzno a 25 = 14200, 14150, dr. 14600, 14700; Gazy 16500, 16400, 16300, 16350, 16400; Arma 250, 275; Azot 265, 175; Chybie 6000; Biblioteka 300, 350, 370, 375; Elektr n. S. 35, 34, 33.5; Gazolina 700, 680; 670; Gazoclagi 250; Fotesta 425, 415, 410, 405, 400; Len 390, 385, 380, 375, ni. 330, 335; Lesieńce

750; Lokomotywy 240, Machlejd 280, 265, 260, 275; Nitrat 120, 115; Olkusz 310, 335, 330; Radziwiłł 620, 630; Roll-industria 125; Węglówki 28, 27, 25, 24, 23, 23.5.

Giełda zbożowa.

Przy ożywionym ruchu ogólny obrót zwyż 200 ton. Transakcje liczne w życie i owsie, sporadyczne w pszenicy, hreczce, ziemniakach i otrębach. Pszenica dobrej jakości poszukiwana przy niedostatecznej podaży. — Zainteresowanie dla strączkowych nadal silne. — Tendencja zwyżkowa utrzymuje się w dalszym ciągu, usposobienie silne.

Giełda warszawska.

Warszawa. (PAT.) Notowania końcowe z dnia 20 listopada b. r.:

Dolary St. Zj. 2.300—2,325—2,277; franki złote 444.500; Belgja 106—107—105; Holandja 852—850; Londyn 9.995—9985—10.085—9.875; Nowy Jork 2 300—2.325—2.277; Paryż 124—125 200—122.800; Szwajcarja 399.500—403.500—395.500; Wiedeń 32.30—31.95—32.25—31.65; Włochy 99.750; Praga 66.115—65.950; Bony złote 310—360—335; 8% pożyczki 2.025—2 200; Miljonówka 37.

AKCJE.

Bank handlowy 2.100: Bk dla handlu i przem. 650; Bk kred. warsz. 590; Bk powsz. 45; Bk polsko-handl. w Poznaniu 950; Bk zachodni 5 milj.; Bk zjed. ziem. pol. warsz. 900—875; Bk Zw. społ. zar. Poznań 2,850; Bk Związków ziem. 140; Cerata 125—135; Eksp. soli potasowych 3 300; Kijewski i Scholze 1 850; Fr. Puls 200; Spies i Syn 730; Wildt 220; Cukrownie: Chodorów 3 milj.; Czersk 1,650; Częstowice 4,450; Gosławice 1,150; Michałów 1,025; Warsz. Tow. fabr. cukru 4,150; Firlej 375; Łazy 90; Drzewn. przem. i handel. 225; Warsz. Tow. kop. węgla 4,600—5 milj.; Cegeilski w Poznaniu 525; Lilpop, Bau i Loew II em. 450; Modrzejowskie zakł. 7.800; Nirblin 925; Ortwein i Karasiński 215; Ostrowieckie zakłady 10 milj.; Parowozy 240; Pocisk 300; Rohn i Zieliński 558; K. Rudzki i Ska 1,100; Starachowice I—V em. 2,400; Trzebinia 400; Union 5,500; Ursus 500; L. Zieleniewski 8.500; Zawiercie 310 milj.; Żyrardów 240 milj.; Borkowski 315; Br. Jabłkowscy 100; Polbal 30; Syndykat rolniczy 1.450; Żegluga 250; Zachodnie Tow. 165; Ćmielów 620; Elektryczność 1.400; Pol. Tow. elektryczne 165; Haberbusch 3.600; Kabel 300; Fabr. papier. Klucze 580; Korek 70; Polska Nafta 210; Przemysł naftowy 600; Nobel 650; Lenartowicz 55; Pustelnik 520; Siła i światło 450; Spirytus II i III em. 1,950; T. F. G. 2.150; Konopie 425; Tkanina 67,500; Zjed. fabr. maszyn 325, Polski Loyd 75; Brovn Bovery 2,600; uchedniów 2,400.

Giełda krakowska.

Kraków, 20. listopada.

Zieleniewski 8500, Ćmielów 590, Cegielski 560, Strug 505, Chodorów 3200, TPG. 2450, BP. 340, PTH 405, Farma 270, Parowozy 230.

Giełdy obce.

Warszawa, 20. listopada.

(M) W Gdańsku za 1 miljon mkp. płacono 2.923 do 2.937 guldenów. Przekaz na Warszawę 2.793 do 2.807.

W Berlinie za markę polską płacono pół urzędowo 131.600 tys. do 138.400 tys.

Wypłaty na Katowice przy repartycji 1 proc. 133.300 tys. do 136 miljonów 700 tys.

W Zurychu Bank Związkowy notował nieoficjalnie markę polską 0.0002 i trzy czwarte do 0.0003 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 20. listopada br. Berlin —.—, Holandja 216, Nowy Jork 575 i pół, Londyn 24'89, Paryż 30'90, Medjolan 24.92, Praga 16.70, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.90, Belgrad 6.35, Sofja 4.70, Warszawa —.—, Wiedeń 0.0081 i jedna ósma. Austr. stempl. 0.0081 i jedna czwarta.

Jak się ongiś Fryderyk-Wieszatel bawił w pirotechnika.

Ucieszna historja o fajerwerku, sporządzonym w pewnem naczyniu.

Wiedeń, w listopadzie.

(f) **Arcyksiążę Rudolf Habsburg** opowiadał niejednokrotnie zaufanym epizody z „intymnego“ życia dworskiego Habsburgów. Dowiadujemy się obecnie **zabawnego szczegółu o arcyks. Fryderyku**, osławionym w czasie wojny „wieszatelu“, właścicielu olbrzymiej fortuny.

Podówczas obaj — on i Rudolf — byli młodymi ludźmi, lubiącymi puste figle. Działo się to w Pradze, gdzie wtedy bawił Rudolf z żoną. Fryderyk **miał jedną namiętność —**

był zapalonym pirotechnikiem!

To też namówił Rudolfa i kilku kuzynów, by **urządzić fajerwerk**. Ba ale prochu ani nic podobnego nie było na zamku. Niezmieszany arcyksiążę splądrował stolik żony Rudolfa, **pozabierał moc różnych flakonów z pachnidłami i esencjami**, wyciągnął skądś **pewne naczynie z uszkiem, napełnił** je owemi kosmetykami i zawołał z tryumfem:

— Chłopcy, pycha! zobaczycie, jak się to będzie palić!

To mówiąc **wysunął... naczynie** za okno i ostrożnie zapalił płyn zapałką. **Buchnął śliczny, barwny płomień.** Fryderyk obwiązał „urnę“ sznurkiem i począł ją ostrożnie spuszczać na dół. Na nieszczęście

naczynie z trzaskiem eksplodowało

na wysokości I piętra, tuż pod oknami cesarzowej Karoliny Augusty. Płomień buchnął i zagasł wkrótce, a **szczątki naczynia spadły z brzękiem na taras.**

Już jednak na bliskiej wieży ujrzano płomień i

wszczął się alarm.

Pędem nadjechała straż pożarna, a po mieście gruchnęła wieść, że... **Hradczyn się pali.**

Tymczasem przerażony „pirotechnik“ **schował się ze strachu.. pod kanapę.**

Dużo wówczas dociekano na temat owego płomienia, a nawet **sądzono, że to był meteor...**

Tak się bawił Fryderyk Wieszatel w młodości swej. Inne ognie roznlecał on później, **jednak nie tak niewinne...**

Żywy zastaw u jubilera

czyli Fryderyk Schiller w roli oszusta.

ELEGANCKI PAN I WYTWORNA DAMA. — PAN „INŻYNIER“ WYBIERA BRYLANTY ZA 35 MILJONÓW. — ZANIEPOKOJONY JUBILER I ZROZPACZONY „ŻYWY FANT“. — ZDRADZIŁO GO AUTO. — SPADKOBIERCA WIELKIEGO IMIENIA — W KRYMINALE.

Wiedeń, 20 listopada.

(f.) Z Salzburga doniesiono o niezwykłem oszustwie, jakiego ofiarą padł pierwszorzędny jubiler tamtejszy: Onegdaj przyszedł do jego sklepu jakiś **elegancki, młody człowiek w towarzystwie wytwornej damy, wybrał brylantów za 35 miljonów koron,** dał parę czeków, jako zaliczkę i wreszcie wyszedł, mówiąc, że zanim uiści resztę, musi precjoza pokazać osobie, dla której są przeznaczone. Towarzyszkę zostawił

jako „żywy zastaw“ w sklepie.

Jubiler nie miał nic przeciw temu, lecz, gdy nieznajomy nie wracał, **narobił gwałtu i kazał aresztować ową damę,** która zaklinała się, że jegomościa poznała niedawno w Wiedniu, że jej się przedstawił jako inżynier itd.

Ponieważ było możliwe, że istotnie ptaszek ów wyzyskał tylko osobę kobiety do celu kradzieży, rozesłano na wszystkie strony jego rysopis

i zdołano go ująć w Wiedniu,

dokąd pojechał autem, **nie zapłaciwszy** oczywiście szoferowi **olbrzymiego honorarjum.**

To go właśnie zgubiło, gdyż zawzięty szofer zrobił doniesienie i na policji, przeglądając album przestępców, **poznał swego „solidnego gościa“.** Okazało się, że jest to pewien **23-letni fryzjer i grajek knajpiarzy,** noszący jednak dumne, historyczne nazwisko:

Fryderyk Schiller.

Wielki jego imiennik stworzył „Zbójców“, on — pragnął naśladować ich czyny. Nie udało mu się, bo **poszedł do kozy, a skradzione precjoza musiał oddać....**

Wywiadowca policji, który powinien.... zmienić zawód.

Lwów, 20. listopada.

(h). Z prawdziwą przykrością musimy zanotować fakt, który wydarzył się wczoraj wieczorem w biurze dyżurnem Ekspozytury policyjno-śledczej we Lwowie.

Wyw. Heilman sprowadził do powyższego biura pewnego akademika, którego przychwycił na grze w „labeta“ w towarzystwie pewnych „wysoko postawionych osobistości“, jak wyraził się p. Heilman.

P. H. **skonfiskował sprowadzonemu akademikowi całą znalezioną przy nim gotówkę i pomimo usilnych próśb, nie chciał zostawić mu nawet drobnej kwoty na kolację.** Jest to postępowanie bezprawne, gdyż wyw. miał prawo skonfiskować gotówkę, którą znalazł na stole przy grze.

Wiadomem nam jest, że p. Heilman przed kilku dniami przyaresztował poważnego kupca, rzekomo jako obcokrajowca. Później okazało się, że kupiec ten jest obywatelem polskim i że **przytrzymanie było nieuzasadnione.** Z powyższych obu faktów wynika jasno, że **p. H. nie nadaje się bezwarunkowo do zewnętrznego urzędowania,** co przełożone jego władze powinny uwzględnić.

Ponadto zaznaczyć jeszcze musimy, że p. H. także i w stosunku do dziennikarzy **zachowuje się nieodpowiednio, bo arogancko,** odmawiając im zasadniczo wszelkich informacji. Z tego powodu **miał już p. H. przed kilku miesiącami zatarg z prasą.** Swego czasu miał p. H. być usunięty, został jednak zatrzymany w drodze „łaski“. Możeby obecnie p. H. zredukowano?

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do p. insp. Łukomskiego, znanego z niezwykłego taktu i zrozumienia dla wymagań prasy, by przeprowadził w tej sprawie dochodzenia i pouczył p. Heilmana, jak się urzęduje na odpowiedzialnem stanowisku, oraz jak się powinien zachowywać wobec reprezentantów prasy, spełniających swój ciężki obowiązek.

Uroczystość strażacka na Zniesieniu.

Lwów, 21 listopada.

Pod grozą szerzących się pożarów ocknęło się społeczeństwo z apatji i letargu powojennego, a zabrało się energicznie do tworzenia placówek obrony pożarnej.

Przykładem tego była podmiejska gmina Zniesienie, której obywatele, uznając donioslość organizacji strażackiej przyczynili się w znacznej mierze do stworzenia ochotniczej straży pożarnej. Dnia 18 b. m. o godz. 10 rano w kościele św. Marcina zebrały się tłumy mieszkańców Zniesienia i trzeciej dzielnicy wraz z korpusem straży zniesieńskiej, lwowskiej i kolejowej, obok licznych delegacji i zrzeszeń korporacyjnych, poczem po odbytem nabożeństwie, na którem był obecny starosta Zelewski, ksiądz kanonik Kiernik dokonał poświęcenia. Po wbiciu gwoździ pamiątkowych i przemówieniu proboszcza św. Marcina, zebrane korpusy przedefilowały przed sztandarem i starszyzną, poczem wraz z publicznością udały się przed budynek gminy w Zniesieniu, — gdzie dokonano ślubowań służbowych na sztandar strażacki.

Do ustawionych w ordynku wojskowym korpus straży i licznie zebranej publiczności przemówił radca pożarnictwa Bolesław Wójcikiewicz.

Ze swej strony zaznaczyć musimy, że w ślady gminy Zniesienia powinna wstąpić każda miejscowość w kraju, a uniknęlibyśmy masowych pożarów, które niszczą dobytek naszych obywateli, pociągając za sobą miljardowe straty.

22 PAPIERNIE I 72 DRUKARNIE PRODUKUJĄ MARKI NIEM.

Berlin, 20 listopada.

Według ostatniego urzędowego sprawozdania, dla przygotowania papieru na banknoty niemieckie **pracuje na 3 zmiany 22 fabryk papieru, a samem drukowaniem zajęte są 72 drukarnie,** poza olbrzymiemi zakładami graficznemi Reichsbanku. Pomimo olbrzymiej produkcji marek niemieckich w obrocie wewnętrznym odczuwa się nieustannie brak gotówki, a urzędnicy państwowi otrzymują pensje w kilka dni po terminie. Zaznaczyć należy, że **rząd wydaje miesięcznie na pensje urzędników 1 i pół tryljona marek.**

Kronika sportowa.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Praga. „Sparta“—„Vienna“ 3:0 (1:0). Wiedeńczycy, którzy niedawno osiągnęli zaszczytny wynik remisowy z mistrzem Pragi, ulegli mu w rewanżu w stosunku dość wysokim, po bardzo słabej grze. Gra „Sparty“ nie stała również na wysokim poziomie.

Pilzno. „Victoria“—„Slavia praska“ 2:1 (1:0).

Wiedeń. Mistrzostwa I. kl.: „Amatorzy“—„W. A. F.“ 4:0 „Sportklub“—„Slovan“ 2:0, „Hakoah“—„Hertha“ 4:1, „Wacker“—„Admira“ 1:1, „Simmering“—„Ostmark“ 1:0. Obecnie prowadzą „Amatorzy“.

Budapeszt. Mistrzostwo I. kl.: „M. T. K.“—„F. T. C.“ 2:0 (2:0), „U. T. E.“—„33 er“ 2:0, „U. T. S. E.“—„Törekves“ 3:3, „B. T. C.“—„III. okreg“ 1:0, „Vasas“—„Zuglo“ 3:0, „Vivo“—„Kispesti“ 2:1.

Wydział Ż. K. I. Hasmonea zawiadamia, że zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków odbędzie się dnia 2. grudnia br. o godz. 8 rano w sali Jad Charuzim przy ul. Bernsteina z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie wydziału. 3) Zmiana statutu. 4) Wybór nowego wydziału. 5) Wnioski i interpelacje.

Składki.

Dla ociemniałych obrońców Lwowa w dniu imienin ś. p. Edmunda Kołbuszewskiego Z. K. i D. P — **500.000 Mp.**

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 540.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 600.000 Mk.—Za granicą 650.000 Mk. Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 178 i 15)., Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73). Telefon Redaktora naczelnego 230. Telefon domowy Redaktora naczelnego 192.

Z drukarni Polskiej, pod zarz. Z. Kiełduszewicza we Lwowie Odpow. redaktor: MARIAN MACHALSKI.